

## Co jest za zakrętem...

Gdy jesteśmy małymi dziećmi, często wydaje nam się, że życie jest niesprawiedliwe, bo rodzice każą zakładać nam ubrania, których nie cierpimy, albo jeść potrawy, które nie przechodzą nam przez gardło.

Gdy jesteśmy małymi dziećmi, marzymy skrycie i tęsknimy za daleką przyszłością, kiedy to będziemy dorośli i będzie nam wolno robić, co się też nam żywnie podoba.

Z biegiem lat przychodzi jednak mała refleksja. Nie każde małe dziecko ma takie życie, o jakim marzyło, płacząc w poduszkę...

Teraz jako dorośli często też płacze w poduszkę, bo fortuna niezbyt łaskawa i kolorowo też wcale nie jest...

Każdy jest kowalem swego losu, ale nie zawsze możemy spokojnie wykuwać nasze żelazo. Nie zawsze to żelazo chce się wygiąć i przyjąć kształt taki, jak byśmy chcieli. To nie tylko bieg wydarzeń, ale też ludzie, których spotykamy na naszej drodze. Nie każdy okazuje się przyjacielem, nie każdy sprzymierzeńcem.

Ale my, choć z powłoką dorosłego, wciąż mamy w sobie tamto dziecko, które z ufnością wierzy w lepsze jutro.

Moja głowa była pełna myśli. Nie, ona była przepełniona. Miałam wręcz wrażenie, że wypływa mi to wszystko uszami i nosem, i nawet pomyślałam, że to lepiej, bo inaczej rozsadziliby mi czaszkę.

Może nawet zwymiotuję tym, co mnie zżera od środka... Tym żalem, złością, tą bezsilnością... I co z tego, że jestem dorosła.

Teraz czuję się jak zagubione dziecko, jak włóczęga na rozdrożu. Choć to ostatnie okre-

ślenie może jest nietrafne, bo przecież jemu wszystko jedno, w którą stronę pójdzie. . .

Łzy cisnęły mi się same do oczu i chętnie spłynęłyby strumieniem po moich rozpalonych policzkach. Przyniosłoby mi to chwilową ulgę, może nawet spokój, ale co dalej. . . Co dalej. . .

Ci ludzie mnie chyba nienawidzą. . . już się nawet nie zastanawiam czemu i co ja im takiego zrobiłam. Szkoda tylko, że gdy Ty dajesz innym serce na dłoni, oni wbijają w nie sztylet. Zimny i zabójczy. Cieszą oczy tym widokiem. A Twoje serce ostatkiem sił kurczy się i rozkurcza, by żyć. Mimo że rana na wylot. . . Mimo że zawiedzione. . .

Nie wiem już sama, co mam robić. Może tylko modlitwa jest rozwiązaniem w sytuacji bez rozwiązań?

Może gdybym paliła. . . Zapaliłabym papierosa? Może wraz z dymem wyleciałaby ze mnie cała ta zgryzota. . .

W takich sytuacjach człowiek jest naprawdę sam. Możesz opowiedzieć swoją historię milionom ludzi. Może nawet będą kręcili głowami z niedowierzaniem, pocieszali. I tak zostaniesz z tym sama.

Nie wiem, czy mam to przyjąć. Zmierzyć się z tym. Pogodzić. Zawierzyć Jemu. Czy walczyć, wypalając się całkowicie...

Deszcz pada za oknem. On też chyba mi współczuje, ale ja nie chcę współczucia!

Chcę udowodnić, że jestem silna, że żaden człowiek nie ma prawa mnie niszczyć. Nie będę załamywała się przez kogoś, kto tak naprawdę nic dla mnie nie znaczy!

Chcę upaść, by się podnieść! Podnieść się jak tytan, nie jak Feniks.

Mam prawo decydować o sobie i swoim życiu!

Jestem wojowniczką!

Jesteś nią!

## Ogród wyobraźni

Daleko stąd w krainie, która być może istnieje tylko w naszych umysłach, był ogród wyobraźni.

Stworzyło go dwoje ludzi: kobieta i mężczyzna. Jedno z nich pragnęło prawdziwej miłości, choć w nią wcale nie wierzyło. Drugie natomiast, po wielu krzywdach zadanych przez innych ludzi, nie potrafiło już nikomu zaufać.

Oboje znaleźli się przypadkowo w ogrodzie wyobraźni, a może wcale nie był to przypadek. Zachwycili się sobą od razu. Lecz ich ograniczenia nie pozwoliły bezgranicznie otworzyć się na siebie.

Byli bardzo nieszczęśliwi, ale nie wiedzieli dlaczego. I choć w ich sercach kiełkowała mi-

łość, oni bali się z tym pogodzić, bali się w nią uwierzyć.

Żyli tak obok siebie, ale nie razem. Czasami patrzyli na siebie z daleka i jakaś tęsknota ścisnęła ich serca.

Któregoś dnia mężczyzna rzekł do kobiety:

– Z tobą chcę spędzić resztę życia, jesteś tą, której szukałem, ale bałem się do tego przyznać.

Kobieta spojrzała uszczęśliwiona w jego oczy, bo i ona pragnęła tego samego.

Oboje wtedy zrozumieli, że w życiu, jak i w miłości trzeba czasem zaryzykować.

Czasami trzeba być ufnym jak dziecko i naiwnym jak głupiec. A rozsądek zostawić za progiem... Bo może właśnie teraz spotkałeś miłość swego życia i tak łatwo pozwalasz jej odjeść. Być może drugiej szansy nie będzie. Trzeba mieć odwagę, by zaryzykować... Trzeba wielkiej siły...